

Mančev, Krystio

Rola stereotypów narodowych w historii narodów bałkańskich

Dzieje Najnowsze 30/2, 15-25

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krystio Mančev
Sofia

Rola stereotypów narodowych w historii narodów bałkańskich

Obecna sytuacja na Półwyspie Bałkańskim — wielonarodowość i wielopaństwo była poprzedzona panowaniem kilku imperiów: rzymskiego, bizantyjskiego, otomańskiego, habsburskiego. Rzymianie i Bizantyjczycy mieli poczucie wyższości nad „tymi innymi”, dla nich tamci byli „barbarzyńcami”. Turcy otomańscy uważają siebie za „prawowiernych”, a narody bałkańskie — za „giaurów” (niewiernych). W nowszych czasach, w warunkach konsolidacji narodowej i budowy narodowych państw, wielkiego znaczenia nabiera obok religii i cerkwi pochodzenie etniczne, historia, język, świadomość narodowa i poczucie własnej godności. I między poszczególnymi narodami dochodzi do pogłębienia granic, rozwijanych już na bazie narodowej. W większości przypadków to, co narodowe, własne, umacnia się w walce z tym, co obce, i umacnia się jego kosztem — to, co własne, przeciwstawiane jest temu, co obce, jedno się idealizuje, a drugie obciąża cechami negatywnymi. W wyniku tego powstają różne narodowe stereotypy, mity i uprzedzenia, które stają się ważnym składnikiem opinii społecznej i odgrywają rolę obiektywnie działającego czynnika rozwoju procesu historycznego.

Stereotypy narodowe, ma się rozumieć, nie pojawiają się „z niczego”, mają one bezpośredni związek z rzeczywistością historyczną i są jej produktem. Jak wiadomo, Półwysep Bałkański jest rejonem wielonarodowym. Na stosunkowo niewielkim terytorium w trakcie procesu historycznego ukształtowało się tu wiele narodów: Grecy, Serbowie, Bułgarzy, Rumuni, Czarnogórcy, Chorwaci, Słoweńcy, Albańczycy, Turcy, a ostatnio również Muzułmanie (Bośnia) i Macedończycy. Poczucie wstąpienia na drogę rozwoju sprawia, że wszystkie narody szukają swojej narodowej aktywności, narodowej emancypacji, narodowej wolności i w ostatecznym rachunku własnego narodowego państwa. Idea narodowa staje się siłą, która burzy obce imperia i pozbawia je historycznej perspektywy. I w sposób całkowicie naturalny pojawia się pytanie o podział obcej spuścizny. Rozwiązanie tego problemu nieuchronnie wiąże się z ustanowieniem i zasięgiem terytorialnym państw bałkańskich. Stąd też problem wzajemnych stosunków między narodami bałkańskimi i sprzeczności między nimi, które znalazły miejsce w bałkańskiej rzeczywistości już w chwili pojawienia się na Bałkanach idei narodowej.

W rozwoju idei narodowej na tym terenie można rozróżnić dwa okresy. Okres pierwszy, romantyczny, trwa od powstania narodów bałkańskich do ukształtowania się konkretnych programów narodowych. W tym okresie poszukuje się historycznych korzeni każdego narodu. Główną rolę odgrywa tu słowo mówione i pisane, nauki humanistyczne i propaganda. Jest to

okres, w którym każdy udowadnia swoje prawo do istnienia i uzasadnia to prawo dawną wielkością, nierzadko znacznie przesadzoną. Okres drugi jest okresem realizacji — od ukształtowania narodowych programów do ich przetworzenia w praktyce przez stworzenie narodowego państwa o określonym zasięgu terytorialnym, granicach i wzajemnych stosunkach z sąsiadami. Jest to okres, w którym dzielony jest spadek po obcych imperiach i powstaje takie czy inne państwowe terytorialne *status quo*. Wtedy właśnie krystalizują się różne mocarstwowe koncepcje rozwiązania problemów bałkańskich (odpowiednio podziału spuścizny otomańskiej i habsburskiej) — grecka „megali idea”, serbskie „Načertanije” z 1844 r., wielkochorwacka „Iliria”, bułgarski „sanstefański” program narodowy i in.¹ I każdy wysuwa maksymalistyczne pretensje, każdy podąża linią grandomanii kosztem sąsiada i sąsiadów. Ta linia od czasu do czasu bierze górę i zwycięża nie tylko przy rozpatrywaniu przeszłości, lecz i w naszych czasach, gdy znajduje odzwierciedlenie w nauce historycznej; często zapomina się, że w nauce nie może być innych argumentów poza naukowymi, często wydarzenia historyczne rozpatrywane są i wyjaśniane z pozycji narodowych: bułgarskich, rumuńskich, greckich, serbskich i in. W ten sam sposób postępują tzw. mass media, taka w gruncie rzeczy jest cała literatura polityczna. W ostatecznym wyniku dochodzi się do galopującej inercji grandomanii, prowadzącej do rozpatrywania każdej narodowej historii nie jako części złożonego i różnorodnego procesu historycznego na Bałkanach i w świecie, lecz jako czegoś, co istnieje samo dla siebie, a przy tym często ukazywane jest jako coś bardziej bohaterskiego i lepszego niż to samo „coś” u sąsiada (lub sąsiadów). Ta właśnie atmosfera grandomanii i rozkręcania patriotycznej spirali przeciwstawia narody jeden drugiemu i stanowi sprzyjającą glebę, na której kiełkują i rozwijają się narodowe stereotypy, mity i uprzedzenia.

I nie tylko to. Ważnym warunkiem rozkwitu stereotypów narodowych okazuje się nieświadomość, niewiedza, wewnętrzne zamknięcie się w sobie i wzajemna izolacja narodów bałkańskich. Historia odrzuciła wielonarodowe imperia, konglomerat ziem i narodów, państwa ucisku narodowego i panowania jednych nad drugimi. Dała ona prawo istnienia narodowym państwom, tworzonym zgodnie z zasadą „dla każdego narodu własne państwo”. Nie została jednak osiągnięta i nie mogła być osiągnięta idealna sytuacja pokrywania się narodów, terytoriów i państw. I każde z nowo utworzonych państw bałkańskich brało na siebie misję wyzwoliciela i zjednoczyciela odpowiedniego narodu, nastawiając się jednocześnie na realizację takich czy innych zaborczych i hegemonistycznych aspiracji. Narodowe wyzwolenie, zjednoczenie i rozszerzenie terytorialne stało się celem, który jednocząc (każdy naród z osobna), równocześnie jeszcze silniej dzielił i przeciwstawiał (jedne narody i państwa innym). W gruncie rzeczy idea narodowa zburzyła obce wielkie imperia, ale jednocześnie zrodziła mocarstwowość, nacjonalizm i ekstremizm jako myślenie polityczne oraz państwową politykę i praktykę. W naszych czasach dochodzi się do innej skrajności — ile narodów (a nawet mniejszości narodowych), tyle i państw, położonych jedno przy drugim, skłóconych pomiędzy sobą i wewnętrznie zamkniętych.

Wszystko to w ostatecznym rozrachunku oznacza samoizolację — nie ma kontaktów, nie ma informacji o „tych innych”, ich historia, gospodarka, polityka, literatura itp. nie jest nauczana w szkołach, a to, co mimo wszystko w taki czy inny sposób przenika poprzez literaturę i prasę, jest w większości przypadków wątpliwe pod względem wiarygodności, nieprofesjonalne, niepełne, obciążone negatywnymi treściami w stosunku do sąsiadów lub gran-

¹ Por. K. Mančev, *Nacionalnijat vāpros na Balkanite*, Sofija 1995.

domańskie. Tak właśnie kultywowane jest środowisko, sprzyjające nie tyle zburzeniu nawarstwionych w ciągu stuleci narodowych stereotypów i uprzedzeń, ile ich umocnieniu, rozszerzeniu i dalszemu rozwijaniu. Samoizolacja, brak obiektywnej informacji o „tych innych”, niewiedza — to jest być może głównym warunkiem, zapewniającym narodowym stereotypom i uprzedzeniom niezwykle długotrwałość: imperia giną, upadają koronowane głowy i rządy, partie i ideologie przychodzą i odchodzą, a narodowe stereotypy i uprzedzenia pozostają, przy czym od czasu do czasu, zwłaszcza w momentach kryzysowych, przybierają, by wzburzoną falą zalać wszystko, co na drodze.

Stereotypy narodowe odzwierciedlają, ma się rozumieć, pewną rzeczywistość, a mianowicie tę, która je zrodziła. To odzwierciedlenie jest jednak najczęściej wypaczone, nieprawdziwe, zdeformowane — podobne do odbicia w krzywym zwierciadle. Jeśli przyjrzymy się np. tandemowi Bułgar–Turek, Bułgaria–Turcja, to zobaczymy, że w historii, folklorze i literaturze, słowie mówionym i legendzie pochodzenia bułgarskiego obraz Bułgara utrzymany jest w pozytywnych barwach — jest to więc człowiek pracowity, gościnnie, życzliwy, miłujący wolność, bohaterki, nieustraszone, wojownik o sprawiedliwość i wiarę chrześcijańską, o wolność i niepodległość, obdarzony zamiłowaniem do nauki, ciekawością świata, uczciwy, skromny itd. Jednocześnie charakteryzuje się dużym poczuciem dumy narodowej, jego kraj ma bogatą historię, wielkich carów i patriarchów, własny wkład w rozwój światowej cywilizacji i kultury. Istniejące piśmiennictwo historyczne i nie tylko, w tym także w naszych czasach, również mówi nam, że żołnierz bułgarski nie wie, co to klęska, że bułgarska racja stanu zawsze była sprawiedliwa, że wojny, jakie prowadziła Bułgaria, były wyłącznie wojnami o wyzwolenie narodowe i zjednoczenie narodu bułgarskiego itd. Są oczywiście także nutki samokrytycyzmu, w tym dotyczącego psychiki narodowej — ugodowość (są nawet przysłowia, mówiące, że „Schylonej głowy miecz nie utnie” czy „Spokojna matula, jeśli synek uciekł”), zapatrzenie na zagranicę i in. Niezależnie jednak od tego w swoich własnych oczach Bułgar w porównaniu z Turkiem stoi o wiele wyżej, ponieważ obraz Turka jest niemal wyłącznie negatywny jako człowieka leniwego, apatycznego, brudnego, ordynarnego (zwłaszcza jako partner małżeński, jest nawet powiedzonko „Dajcie spokój, to Turek”), niewykształconego, fanatycznego, przesądnego, okrutnego itd. Turcja zaś ma być krajem zacofanym, reakcyjnym, konserwatywnym, niekulturalnym itp.

Z drugiej zaś strony to, co jest rozpowszechniane w formie ustnej i pisemnej na temat obrazu Bułgara i Turka, a ma pochodzenie otomańskie i tureckie, jest dokładnie odwrotne: Turek jest prawowierny, wojna o narzucenie islamu jest wojną świętą, Turek jest bohaterki i silny, prawo rządzenia należy do niego, inni to giurowie, buntownicy, nicponie, włóczyki i nie wiadomo, co jeszcze².

Z tandemem Bułgar–Turek, Bułgaria–Turcja, związany jest tandem chrześcijanin–muzułmanin, Turcja–Bałkany. Z tym wiąże się również problem losów ludności muzułmańskiej na Bałkanach w okresie postotomańskim, tj. po wycofaniu się Imperium Otomańskiego z Bałkanów. Jeśli zwrócić się ku konkretnej rzeczywistości historycznej, nie można nie zauważyć, że polityka bałkańskich państw narodowych w stosunku do ludności muzułmańskiej na swoim terytorium jest polityką wypędzania i asymilacji. Na Bałkanach w pierwszej kolejności polityka

² I. Tomova, *Etničeski stereotipi i predrasāđāci u bālgarite*, w: *Aspekti na ednokulturnata situacija v bālgarija*, Sofija 1992, s. 77–90; M. Kalicin, *Obrazāt na „drugija” v osmanskata narativna literatura ot XV–XVIII v.*, w: *Predstavata za „drugija” na Balkanite*, Sofija 1995, s. 41–45; R. Gradeva, *Bālgari i turci XV–XVIII v.*, w: *ibidem*, s. 47–52.

taka stosowana jest wobec ludności Czarnogóry — w początkach XVIII w., w czasach rządów czarnogórskiego władcy Danilo Petrovicia (1697–1735), rozpoczyna się tzw. istraga poturica, która trwa wiele lat i przynosi w rezultacie oczyszczenie Czarnogóry z elementu muzułmańskiego³.

Serbia również „uwalnia” się od swojej ludności muzułmańskiej, wypędzając ją — w 1833 r. tureccy spahisi zobowiązani zostają sprzedać w terminie pięcioletnim swoje majątki i opuścić Serbię. W 1867 r. zlikwidowane zostają tureckie twierdze i garnizony na terenie Serbii i muzułmanie wysiedleni zostają również z serbskich miast⁴. W wyniku wojen, prowadzonych w latach 1912–1913, do Serbii zostają jednak przyłączone nowe tereny od strony południowego wschodu z liczną ludnością muzułmańską. Potem w wyniku pierwszej wojny światowej rozpadają się Austro–Węgry i zwarta ludność muzułmańska Bośni i Hercegowiny zostaje włączona do nowo powstałego państwa — Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (Jugosławii). I ponieważ nie ma już warunków do wypędzania, Belgrad bierze się nie od oczyszczania kraju z ludzi innej narodowości, tylko do ich serbizacji: Macedonia wraz z Kosowem i Metochią określane są jako „Serbia południowa”, a Bośnia i Hercegowina — jako odwieczna ziemia serbska. Ludność muzułmańska w Jugosławii nie jest traktowana jako mniejszość ani narodowa, ani religijna. Do 1929 r. kręgi rządzące w Belgradzie określały tę ludność jako część tzw. „trójmiennego narodu” Serbów, Chorwatów i Słoweńców, od 1929 do 1941 r. — jako „Jugosłowian” w rozumieniu wprowadzonego 6 stycznia 1929 r. reżimu króla Aleksandra, a po II wojnie światowej, w federacji Tity — jako „nieokreślonych Jugosłowian” lub wprost jako Muzułmanów w sensie narodowości. Tymczasem w gruncie rzeczy przez całe dziesięciolecie bośniacko–hercegowińscy muzułmanie doznają nacisku Serbów i Chorwatów, ale nie stają się ani Serbami, ani Chorwatami, tylko dochodzą do świadomości samodzielnej muzułmańskiej wspólnoty narodowej. To samo w ostatecznym wyniku dzieje się też w Macedonii oraz w Kosowie i Metochii — niepowodzenie polityki asymilacyjnej, wyodrębnienie ludności macedońskiej czy albańskiej⁵.

W przybliżeniu tą samą drogą podąża Grecja — ostatnie masowe wypędzanie ludności innej narodowości i wiary z tego kraju odbywa się w czasie wojen i bezpośrednio po nich, kiedy ok. 420 tys. muzułmanów opuszcza terytorium greckie. W wyniku tego Grecja prawie staje się państwem jednonarodowościowym — dziś ma ona ok. 200 tys. ludności mniejszościowej, z czego połowa to muzułmanie (Turcy, Pomacy⁶, Cyganie), zamieszkali w Tracji Zachodniej⁷.

Ludność muzułmańska wysiedlona zostaje także z ziem bułgarskich⁸. Statystyka niedwuznacznie wskazuje, że po powstaniu bułgarskiego państwa narodowego liczba zarówno Turków, jak i bułgarskich mahometan zaczyna się zmniejszać. Mimo to Bułgaria pozostaje państwem o licznej ludności muzułmańskiej — tak np. w 1920 r. statystyka mówi o 520 tys.

³ D. Popović, *Istorija Crne Gore*, Beograd 1896, s. 83–86; N. J. Tomić, *Iz istorije Crne Gore, dve rasprave*, Zemun 1901, s. 33–58.

⁴ G. Jakšić, D. Stranjaković, *Srbija od 1913 do 1858 godine*, Beograd (b. r. w.); V. Čubrilović, V. Porović, *Srbija od 1858 do 1903*, „Srpski narod u XIX veku”, nr 3 (b. r. w.).

⁵ K. Mančev, *Mjuzulmanskite malcinstva i grupi v politikata na balkanskite strani*, w: *Aspekti na ednokulturnata...*, s. 20–34.

⁶ Bułgarzy wyznania muzułmańskiego (przyp. tłum.).

⁷ A. Christakudis, *Mjuzulmanskoto malcinstvo v Gărcija*, w: *Nacionalni problemi na Balkanite. Istorija i savremennost*, Sofija 1992, s. 245–262.

⁸ D. Vasileva, *Izselničeski văpros v bălgaro–turskite otnošenija*, w: *Aspekti na ednokulturnata...*, s. 58–67.

Turków i 88 tys. bułgarskich muzułmanów na terenie Bułgarii⁹. Fakty wskazują, że bułgarskie społeczeństwo i przede wszystkim bułgarska ludność chrześcijańska zachowuje lojalny, życzliwy i dobrosąsiedzki stosunek do mieszkających w Bułgarii muzułmanów, Turków i bułgarskich muzułmanów. Dowodem tego jest brak jakichkolwiek poważnych incydentów lub ekscesów zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. I ten życzliwy stosunek jest zjawiskiem, wywodzącym się jeszcze z okresu przed wyzwoleniem spod tureckiej niewoli — sam Wasil Lewski, „apostoł bułgarskiej wolności”, głosi „całkowitą równość wszystkich narodowości”. Historia pozostawia jednak w spadku także sporo negatywnych stron w stosunkach między obydwoma społecznościami. Na pierwszym miejscu stoi tu rozdział na gruncie religii: do dnia wyzwolenia islam jest religią panującą, tj. każdy muzułmanin jest jednocześnie „prawowierny”, czyli stojący wyżej niż każdy niemuzułmanin. Ten podział religijny, jego ustanowienie i podtrzymywanie, związany jest z licznymi przypadkami przemocy najrozmaitszego rodzaju, co znajduje odbicie w psychice narodowej i muzułmanów, i niemuzułmanów. Po wyzwoleniu sytuacja ulega zmianie, „prawowierni” i „giaurowie” zamieniają się miejscami, ale podział religijny i sprzeczności pozostają. Dla Cerkwi prawosławnej obrządku wschodniego, podobnie jak w poprzednich stuleciach dla imperium otomańskiego, wyznanie i przynależność narodowa pokrywają się, co więc za tym idzie, Bułgarami są tylko wyznawcy prawosławia obrządku wschodniego.

Inne negatywne wspomnienie, które wyrosło z historii i zajęło trwale miejsce w psychice narodowej Bułgarów (a i innych narodów bałkańskich) związane jest z udziałem muzułmanów w tłumieniu bułgarskich powstań przeciwko panowaniu otomańskiemu. Najlepiej zapamiętane pozostają rzezie baszybuzuków podczas powstania kwietniowego 1878 r. — i te bestialstwa pogłębiają przepaść między Bułgarami a Turkami, chrześcijanami a muzułmanami, pozostają w pamięci narodu swoistym znakiem niebezpieczeństwa, wrogości i winy historycznej, wchodzą do twórczości ludowej i literatury. Jeśli do tego dodać i różnice w sposobie życia, obyczajach i kulturze, w ogóle konserwatyzm w myśleniu, w tym także rozpowszechnione w społeczeństwie stereotypy i uprzedzenia narodowe, wtedy łatwo można zrozumieć, dlaczego chrześcijanie i muzułmanie w Bułgarii (a i na Bałkanach w ogóle) w ponad 100 lat od wyzwolenia dalej żyją jak dwie społeczności, zamknięte w sobie i niemal odizolowane jedna od drugiej. Wprawdzie istnieje wzajemna lojalność, sąsiedzka pomoc wzajemna i współpraca, ale także bariera, nieufność, rezerwa, a nieraz i wrogość¹⁰.

Dla tego stanu rzeczy niemałe „zasługi” ma bułgarska i turecka oficjalna państwowa polityka i propaganda. W gruncie rzeczy bułgarska polityka państwowa nie jest nastawiona na przewyższanie obcości między chrześcijanami a muzułmanami, odziedziczonej z przeszłości. Jest ona umiarkowana i tolerancyjna, często uznaje muzułmanów za mniejszość (tureckojęzycznych za Turków, bułgarskojęzycznych za bułgarskich mahometan), ale od czasu do czasu daje wyraz nader mocnemu dążeniu do uwolnienia się od muzułmańskiej obecności poprzez wysiedlenia do Turcji. Przez całe dziesięciolecia muzułmanie w Bułgarii korzystają z prawa do wolności religii, istnieje maksymalna religijna tolerancja ze strony bułgarskiego państwa i społeczeństwa, w okresie międzywojennym i w latach bezpośrednio po II wojnie światowej mają oni też własne szkoły mniejszościowe. Nie czyni się jednak szczególnych wysiłków na

⁹ G. T. Danaïlov, *Izaleđvanija vārču demografijata na Bălgarija*, Sofia 1992, s. 212–213, 353; A. Girard, *Les minorites nationales et religieuses en Bulgarie*, Paris 1933; *Les minorités en Bulgarie*, Sofia 1927.

¹⁰ K. Mančev, E. Dojčinova, *Mjusjulmansko naselenie ot Severoiztočna Bălgarija v bălgarskata i turskata politika (1919–1939)*, „Istoričeski pregled” 1991, nr 5.

rzecz rozwoju ekonomicznego i awansu kulturalno-oświatowego muzułmanów w rejonach, w których mieszkają. Zamiast tego mamy do czynienia z niemalą liczbą prób ze strony władzy państwowej oraz poszczególnych osób prawnych i instytucji do wzbogacenia się kosztem osób przesiedlających się do Turcji. Na domiar wszystkiego nie brak też prób brutalnej asymilacji poprzez „nadawanie imion”, „odradzanie” lub nierespektowanie podstawowych praw narodowych i ludzkich.

Jeszcze bardziej negatywna jest pod tym względem turecka polityka państwa. Reżim Abdülhamida z przełomu XIX i XX w., który uczynił z panislamizmu swoją broń ideologiczną, rozpalil religijny fanatyzm muzułmanów, zasiał wrogość narodową i religijną między muzułmanami a niemuzułmanami, między Turkami a nie-Turkami, jak również wśród samych nie-Turków, dochodziło nawet do ludobójstwa w stosunku do Ormian. Następny reżim — młodoturecki — rozwija doktrynę panotomanizmu i panturcyzmu, przypisuje elementowi tureckiemu ogromną przestrzeń (wszystkie terytoria, na których żyją ludy tureckie, mówiące językami należącymi do rodziny języków tureckich) i dochodzi do wojującego nacjonalizmu. Turcja Kemala Atatürka po I wojnie światowej również kieruje się nacjonalizmem jako bronią ideową i polityczną w walce o utwierdzenie narodu tureckiego. I następuje ogłoszenie wszystkich mieszkańców państwa „kompatriotami”, zakaz rozmawiania w miejscach publicznych w innych językach niż turecki, wypędzenie Greków i Bułgarów z Azji Mniejszej i Tracji Wschodniej, kemalowska propaganda wśród ludności muzułmańskiej na Bałkanach, ucisk Kurdów i zdeptanie ich świadomości narodowej, opowiadanie o Turkach „zewnętrznych”, ostry konflikt z Grecją w sprawie Cypru i in.¹¹

Jak widać, wszystko jest utrzymane w czarnych barwach — historia, psychika narodowa, polityka państwowa, wszystko działa nie na korzyść konstruktywnego wzajemnego obcowania, nie na korzyść określonej integracji różnych wspólnot etnicznych i religijnych, tylko na korzyść ich wewnętrznego zamknięcia, samoizolacji, wzajemnej nieufności, podejrzliwości i wrogości.

To samo w dużej mierze możemy zobaczyć, jeśli zwrócimy wzrok na zachód, jeśli przyjrzymy się tandemowi Bułgar-Serb, Serb-Albańczyk, Serb-Chorwat, Grek-Bułgar, Grek-Albańczyk itd.

Serbski autoportret narodowy głosi: „Każdy Serb to bohater”. Do tego twierdzenia Serbowie mają niemało historycznych uzasadnień: potężne państwo średniowieczne (carstwo Duszana), bohaterski opór przeciwko otomańskiej inwazji na Bałkany (bitwa na Kosowym Polu), własna cerkiew i patriarchia pod władzą otomańską (patriarchat w Peći 1557–1767), wojskowa granica i cerkiewno-szkolna autonomia w tzw. rejonach preczańskich (Wojwodina i Sławonia), dwa wielkie, długotrwałe powstania przeciwko panowaniu otomańskiemu już w pierwszej ćwierci XIX w., utworzenie własnego państwa narodowego z konkretnym programem narodowym („Nacertanije” Garasanina z 1844 r.) i itd. Serbowie nie mają w swojej historii okresu, w którym zapomnieliby o swojej serbskości lub ją porzucili, wprost przeciwnie, nieustannie mówi się, opowiada i śpiewa o bitwie na Kosowym Polu (1389 r.), o Miloszu Obiliciu, księciu Lazarze, Dorde Brankoviću, patriarsze Arsenije III i innych bohaterach walki przeciw obcemu panowaniu. Poza tym od chwili gdy powstał jako państwo narodowe aż po dzień dzisiejszy, czyli przez okres całego stulecia Serbia zawsze stawia na wygrywającą kartę i ze wszystkich sytuacji konfliktowych i wojen wychodzi jako zwycięzca — w latach 1914–1915 Serbowie z powodzeniem bronią się przed mocarstwem austrowęgierskim i w ostatecznym

¹¹ Ibidem.

wyniku zwyciężają, w 1941 r. Jugosławia przeciwstawia się Hitlerowi i znów jest zwyciężcą, w 1948 r. występuje przeciwko Stalinowi i kolejny raz zwycięża. Wyjątek czyni tylko wojna serbsko-bułgarska z 1885 r., w której za swoją klęskę Serbowie będą winić nie siebie, tylko austrofiłski rząd króla Milana.

Wszystko to sprzyja wypracowaniu narodowego autoportretu Serbów jako narodu miłującego wolność, obdarzonego zdolnościami państwowotwórczymi i nie schylającego przed nikim głowy. Stąd do wielkoserbskiej idei narodowej jest mniej niż jeden krok — serbska narodowa autocharakterystyka budowana jest w rywalizacji z „tym, co narodowe” sąsiadów, jest ona usilnie „pielęgnowana” przez twórczość ludową, literaturę, państwową politykę i propagandę, przy czym sąsiedzi są najczęściej przedstawiani w negatywnym świetle. Jest to szczególnie uderzające w okresach konfliktów i wojen, kiedy bezpośrednio dzielona jest spuścizna otomańska i austro-węgierska i, co za tym idzie, kiedy Serbia robi jeden czy drugi krok ku realizacji swojej mocarstwowej hegemonistycznej propagandy. Oto przykład:

W 1913 r., po pierwszej wojnie bałkańskiej, kiedy Serbia zajęła dolinę Wardaru, a jej stosunki z Bułgarią zwiastują rychłą wojnę, w Belgradzie wychodzi broszura pt. *Serbowie i Bułgarzy w przeszłości i teraz* (autor oznaczony jest na jej okładce inicjałami M. R. S.). Charakterystyka Bułgarów, narzucana czytelnikom, jest nadzwyczaj negatywna — naród niewolników, tatarskie pochodzenie, okrucieństwo, podstępność, intrygantwo, wiarołomność, otrzymywanie wolności podanej jak na talerzu z rąk Rosji i Serbii itp. Serbowie są tu prezentowani jako prawdziwi Słowianie, padają oni i podnoszą się, znów padają i znów się podnoszą, ale nigdy nie schylają głowy, zarówno pod panowaniem niemieckim, jak i tureckim zachowują swoją wiarę, swoją narodowość i swoją dumę, narodzili się, by być wolnymi i mieszkać w środku Europy, ich językiem mówi się od Suboticy do rzeki Iskyr i Sofii, język bułgarski jest w gruncie rzeczy zniekształconym językiem serbskim itd.¹²

Jest też oczywiście niemało literatury wypowiadającej się życzliwie o „braciach” Bułgarach, jest też poparcie serbskiej opinii publicznej na rzecz bułgarskiego ruchu narodowyzwoleńczego, w tym także na rzecz połączenia Bułgarii [zjednoczenia Księstwa Bułgarii z tzw. Rumelią Wschodnią w 1885 r. — H. K.], ale we wszystkich przypadkach społeczeństwo serbskie opanowane jest wielkoserbską ideą narodową i Belgrad stale pracuje nad jej realizacją. W kierunku południowo-wschodnim i wschodnim oznacza to Macedonię i zachodnią Bułgarię, w tym Widin, Radomir, Pernik, Kiustendil i in. Program ten oczywiście napotyka przeciwdziałanie Bułgarii, z powodu czego nieufność i sprzeczności między obydwoma krajami rosły, a wywyższanie się i „autopatriotycznianie” kosztem „tego drugiego”, wychwalanie „swojego” i oczernianie „cudzego” nabierają coraz szerszych rozmiarów. Bułgaria zresztą nie pozostaje daleko w tyle — poza Macedonią nieustannie mówi o rejonie Morawy. Podczas I wojny światowej wojska bułgarskie zajmują ten rejon, a w Sofii ukazują się pismo „Morawski głos”, które usiłuje udowodnić jego bułgarski charakter. Serbowie jednak powstają (powstanie toplickie w 1917 r.). Wszystko to powtarza się raz jeszcze w latach II wojny światowej 1941–1944, by w niezauważalny sposób podtrzymywać wrogość i istniejące od dawna stereotypy, mity i uprzedzenia narodowe.

Prawie to samo widzimy także przy rozpatrywaniu pary Serb–Albańczyk, Serbia–Albania. W 1913 r. w Belgradzie wychodzi również broszura pt. *Problem albański i serbska racja*, której autorem jest Tomo Oraovac i która wypełniona jest „dowodami” na to, że Albania powinna

¹² M. R. S., *Srbi u Bugari u prošlosti i sadašnjosti*, Beograd 1913.

należąc do Serbii. Do tych dowodów należy także zasada narodowa — najzupełniej gołosłownie twierdzi się, że Albańczycy, zarówno wyznający prawosławie, jak i muzułmanie, są Serbami, że Jerzy Kastriota (Skanderbeg) był z pochodzenia Serbem, że Albania zawsze była serbska, że to, co Serbia zdobyła w 1912 r., należy do niej zarówno z punktu widzenia historii, jak i przez przelaną krew, że Adriatyk jest „serbskim morzem”, że Szkodra zawsze była serbskim miastem itd. Autor znalazł także „dane” statystyczne, udowadniające, że Albania jest serbska¹³. Inna broszura podobnego rodzaju, wydana również w 1913 r., której autor określony jest jako Balkanikus, „udowadnia”, że Albańczycy jeszcze nie dorośli do samodzielnego życia państwowego, że są najbardziej zacofaną i najbardziej niekulturalną „rasą” na Półwyspie Bałkańskim, że Serbowie są o wiele „silniejszą, kulturalniejszą i zdolniejszą do życia państwowego rasą” niż Albańczycy itd.¹⁴

Wprawdzie Serbia nie zdołała przeszkodzić utworzeniu albańskiego państwa narodowego, ale włączyła do swojego terytorium Kosowo i Metochię o zwartej ludności albańskiej, traktowanej (wraz z ludnością Macedonii) aż do 1941 r. jako „południowi Serbowie”. Zaborczo-hegemonistyczną istotę ma serbska i odpowiednio jugosłowiańska polityka w stosunku do Albanii także podczas II wojny światowej i bezpośrednio po niej — szczególne jest tylko to, że Albańczycy z Kosowa i Metochii otrzymują status okręgu autonomicznego w ramach republiki Serbia, a przyłączenie Albanii do Jugosławii rozpatrywane jest jako część nieoficjalnie istniejącej niejasnej perspektywy utworzenia bałkańskiej komunistycznej federacji. W dzisiejszych czasach Serbia przeciwstawia się postulatowi zmiany państwowo-politycznego statusu Kosowa i Metochii (republika zamiast okręgu autonomicznego) i jednostronnie przemocą redukuje autonomiczne prawa Albańczyków¹⁵.

Poza wschodem i południowym wschodem serbski narodowy stereotyp jest w poważnym konflikcie również ze swoim zachodnim sąsiadem — Chorwatami. Już w XIX w. powstaje również wielkochorwacka narodowa koncepcja państwowa, uzasadniająca postulat stworzenia chorwackiego państwa, jednoczącego wszystkich południowych Słowian jako rzekomych potomków dawnych Ilirów. Przywódca chorwackiej Partii Prawa, Ante Starcević, oświadcza w 1868 r., że w Chorwacji nie ma Serbów, tylko Chorwaci katolicy i Chorwaci prawosławni. W następstwie tego jego zwolennicy nieustannie dowodzą, że Bośnia i Hercegowina są częścią składową Chorwacji, że Słoweńcy to Chorwaci górscy, że cała ludność terenów od Dunaju do Adriatyku i od Macedonii po Niemcy „ma tylko jedną narodowość, tylko jedną ojczyznę, tylko jedno życie — chorwackie” itp.¹⁶

Serbowie ze swej strony nie tylko przeciwstawiają się wielkochorwackiej idei narodowej, lecz nawet negują samą chorwacką świadomość narodową. Przeciwwagą wielkochorwackości staje się wielkoserbskość, zostaje ona wyniesiona do rangi elementu państwowotwórczego, a Belgrad nadaje jej zasięg terytorialny, zagrażający państwowości i niepodległości innych narodów, a zwłaszcza Chorwatów. Stąd też konflikt między wielkoserbskością a wielkochorwackością — obie te koncepcje wzajemnie się wykluczają i „chwytają się za gardła”. W 1902 r. organ Serbskiej Samodzielnej Partii Narodowej w Chorwacji, „Srbobran”, przedrukował

¹³ T. Oraovac, *Arbanaško pitanje i srpsko pravo*, Beograd 1913.

¹⁴ Balkanikus, *Albanski problem i Srbija*, Beograd 1913.

¹⁵ B. Bobev, *Razvitie na albanskijska nacionalen vāpros sled Pārvata svetovna vojna. Problemāt Kosovo, w: Nacionalni problemi na Balkanite. Istorija i sāvremennost*, Sofija 1992, s. 142–157.

¹⁶ V. Bogdanov, *Historija političkih stranaka i struja u Hrvatskoj. Od prīvih stranačkih i grupacija do 1918 g.*, Zagreb 1958; M. Milovanović, *Srbi i Hrvati*, Beograd 1895.

artykuł z gazety „Srpaski knjizevni glasnik”, zatytułowany *Serbowie i Chorwaci*, w którym stwierdził, że Chorwaci nie mają ani osobnego języka, ani wspólnych obyczajów, ani świadomości przynależności narodowej, co więc za tym idzie — nie są samodzielnym narodem. Artykuł zarzeka się przy tym, że walka między Serbami a Chorwatami prowadzona będzie „do waszego albo naszego wybicia”, że zwycięstwo należeć będzie do Serbów, ponieważ Chorwaci są mniej liczni, mają mniej korzystne położenie geograficzne, wszędzie są wymieszani z Serbami i koniec końców tylko serbska idea oznacza postęp. W odpowiedzi na tę publikację w Zagrzebiu wybuchają demonstracje antyserbskie, prowadzone są walki uliczne, grabi się serbskie sklepy i sklepiki¹⁷.

Perspektywy zwycięstwa tej czy innej wielkopaństwowej koncepcji narodowej nie zarysowują się jednak. I jako alternatywa konfrontacji, nacjonalizmu i hegemonizmu rodzi się federalizm i jugoslawizm. Na początku XX w. nabiera popularności teza, że Serbowie, Chorwaci i Słowenci są jednym narodem o trzech nazwach, narodem trójimiennym. Na tej podstawie dochodzi się w 1918 r. do utworzenia wspólnego państwa — Królestwa Serbów, Chorwatów i Słowenów. Uspokojenie jednak znowu nie następuje — po pierwsze dlatego, że teza o trójimiennym narodzie nie wytrzymuje próby czasu, a po drugie dlatego, że narodowo-hegemonistyczne namiętności i stereotypy biorą ponownie górę; w 1928 r. serbski nacjonalista strzela do chorwackich deputowanych w jugosłowiańskim parlamencie, co doprowadza do ostrego kryzysu w stosunkach obu społeczności, w związku z utworzeniem autonomicznej chorwackiej banowiny w 1939 r. Serbowie i Chorwaci ponownie „biorą się za gardła” z powodu Bośni; w dzisiejszych czasach obserwujemy to samo — Krajina, Sławonia, Bośnia i Hercegowina — to tam krzyżują się szpady. I każdy uważa, że ma rację, każdy w swoich oczach jest bohaterem pozytywnym, podczas gdy ci inni, sąsiedzi, którzy są zarazem przeciwnikami, przedstawiani są jako winowajcy i przestępcy, gorsi niż sam diabeł.

Wychodzi na to, że historia pozostawia w spadku nie tylko etapy wielkopaństwowości, nieposkromiony nacjonalizm, hegemonizm i szowinizm, lecz i etapy jugoslawizmu, federalizmu, południowosłowiańskiej wzajemności i jedności. Obie wojny światowe wprowadzają południowosłowiańską wspólnotę na drogę jedności i zjednoczenia: pierwsza poprzez Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenów, druga — poprzez komunistyczną federację Tity. Dążenie do jedności, do ekonomicznej, politycznej i nawet międzynarodowej integracji jeszcze długo po II wojnie światowej pozostaje bardzo mocne albo przynajmniej na tyle mocne, że bierze górę nad wszelkim narodowym separatyzmem. Mimo to jednak przychodzi taki dzień, w którym „to, co narodowe” zaczyna się buntować przeciwko przesadnemu centralizmowi, by dojść w czasach współczesnych do ogólnej narodowej konfrontacji, wojen między-narodowościowych i czystek etnicznych.

Podobna jest sytuacja również w stosunkach Grecji z jej sąsiadami. Grecki stereotyp narodowy zawiera w sobie poczucie wyższości nad „tymi innymi”; Grecja jest krajem o wspólnie przetrwałej przeszłości, spadkobiercą starożytnej Hellady i średniowiecznego Bizancjum, w czasach otomańskich ma swoich patriarchów w Stambule i silne wpływy wśród prawosławnych Słowian, pierwsza na Bałkanach staje się niepodległym państwem itp. Na tej podstawie pojawia się dążenie do uzyskania większej części otomańskiej spuścizny z centrum nie w Atenach, lecz w Stambule. Już Rigas Fereos–Velestinlis w końcu XVIII w. proponuje utworzenie na gruzach imperium otomańskiego „greckiej republiki”, która obejmowałaby swoimi granicami basen

¹⁷ N. Stojanović, *Srbi i Hrvati, Srpaki knjizevni glasnik*, Novi Sad 1902, s. 5–19.

Morza Śródziemnego, Azję Mniejszą, prawie cały Półwysep Bałkański, w tym również Mołdawie i Wołoszczyznę, aż do rzek Sawa i Una na północnym zachodzie. Choć mówi o wolności i równości narodów bałkańskich i apeluje o jedność i solidarność w walce przeciwko otomańskiemu panowaniu, Rigas jest za hegemonią w proponowanej republice narodu greckiego. Publikuje on też „mapę Grecji i jej wysp z częścią jej licznych kolonii w Europie i Azji Mniejszej”, która staje się programem panhellenizmu¹⁸.

Ten panhellenistyczny program podlega dalszemu rozwojowi w latach czterdziestych XIX w. Jeden z ówczesnych najwybitniejszych działaczy panhellenizmu, Joannes Kotelis, w przemówieniu na forum greckiego parlamentu (15 stycznia 1844 r.) oświadcza: „Królestwo Grecji nie jest całą Grecją, lecz tylko jej częścią — najmniejszą i najuboższą częścią Grecji. Grekiem jest nie tylko ten, kto mieszka w Królestwie, lecz i ten, kto mieszka w Janinie, Salonikach, Sere, Adrianopolu, Konstantynopolu, Trapezuncie, na Krecie czy Samos (...) Są dwa ośrodki hellenizmu — Ateny i Konstantynopol. Ateny są tylko miastem stołecznym Królestwa, Konstantynopol jest wielką stolicą, miastem ucieleśniającym marzenia i nadzieje wszystkich Hellenów”¹⁹.

Później, w latach wielkiego kryzysu wschodniego 1875–1878, w Grecji publikowane są mapy i teksty, uzasadniające greckie prawo do basenu Morza Czarnego, Konstantynopola z jego cieśninami, jak również do ziem położonych na południe od łańcucha Bałkanów, Witoszy i Szar Płaniny, aż do Adriatyku²⁰. Nie będąc bezpośrednim dziełem rządu w Atenach, mapy te i teksty nadają ton dużej części greckiej literatury i zasilają grandomański stereotyp narodowy. Nawroty tego stereotypu zaobserwować można także później, podczas wojen bałkańskich, pod koniec I i II wojny światowej, a w pewnym sensie również w czasach dzisiejszych.

Nie będziemy tu roztrząsać szczegółów, nie możemy jednak nie zauważyć, że w greckim stereotypie narodowym stale są obecne dwa podstawowe składniki: czynnik turecki jako konkurencja i niebezpieczeństwo (Stambuł, wschodnie wybrzeże Morza Śródziemnego, rejon Izmiru, Cypr i in.) z jednej strony i „niebezpieczeństwo słowiańskie” od północy — z drugiej. I oczywiście stosunki z „tymi innymi” są bardziej negatywne (antagonizmy, sytuacje konfliktowe, wojny) niż pozytywne.

I tak każdy ma swoje narodowe stereotypy, swoje mity i uprzedzenia, a one — te stereotypy, mity i uprzedzenia — wzajemnie się wykluczają; każdy uważa się za wielkiego, a Półwysep Bałkański jest mały i dla tylu wielkich miejsca nie ma. Historia wskazuje, że czas imperiów wielonarodowych, konglomeratów ziem i narodów, w których jedni panują nad drugimi, minął. Być może czas mocarstwowości, hegemonizmu, nacjonalizmu i ekstremizmu również dobiega końca. Pozostaje nie wypróbowana tylko konfederacja jako forma państwowego (lub międzypaństwowego) współżycia różnych narodów. Albo też każdy naród powinien mieć etnicznie „czyste” państwo, zamknięte w sobie i skłócone z sąsiadami. Tylko że w takim razie, czy da się nakreślić granice, które zapewnią etniczną czystość każdego państwa? A jak rozwiązać problem „czyja jest Bośnia?” — zamieszkała przez trzy wspólnoty narodowe, z których żadna nie stanowi ani większości, ani mniejszości? To samo dotyczy Kosowa i Metochii oraz zachodniej Macedonii, zamieszkałych w większości przez Albańczyków. Nie jest

¹⁸ S. Dimitrov, K. Mančev, *Istorija na balkanskite narodi XV–XVIII v.*, Sofija 1971, s. 174–190.

¹⁹ Ibidem, s. 320.

²⁰ S. Novaković, *Balkanska pitanja i manje političke beleške o Balkanskim poluostrvu, 1886–1905*, Beograd 1906; N. Danova, *Nacionalnijat vâpros v grăckite političeski programi prez XIX vek*, Sofija 1980.

całkiem „czystym” rejonem pod względem etnicznym także Wojwodina, nie mówiąc już o Rumunii, Turcji czy Bułgarii.

Tak więc okazuje się, że alternatywę wielkopaństwowości i hegemonizmu (imperia wielonarodowe) stanowi nie nacjonalizm (etnicznie „czyste” państwa, przeciwstawione jedno drugiemu). Wyjściem jest najwyraźniej integracja, wolność i demokracja, jednakowe prawo dla każdego bycia takim, jakim sam siebie określi, stworzenie społeczeństwa demokratycznego o wysokiej kulturze materialnej i duchowej, zdolnego do narzucenia wszystkim jako obowiązkowej normy zachowania wzajemnego uznania i szacunku. Innymi słowy, należy przyjąć fakty takimi, jakimi są, i pracować nad przewyższaniem narodowych stereotypów, mitów i uprzedzeń, nad wszechstronnym rozwojem kontaktów, nad wzajemnym poznaniem się narodów i wyrzuceniem szpad na śmietnisko historii. W tym właśnie kierunku należy szukać perspektywy rozwoju każdego narodu na Bałkanach, a nie w wielkopaństwowości i hegemonii lub w nacjonalizmie i ekstremizmie.

tłum. Hanna Karpińska

The Role of National Stereotypes in the History of Balkan Nations

In contrast to the era of great empires (Roman, Byzantine, Ottoman) when the boundaries between particular nations followed the Byzantine versus barbarian, believers versus infidels, or Catholics versus Orthodox line. In conditions of national consolidation greater significance is ascribed to ethnic origin, history, language, national consciousness and identity. That what is regarded as national is usually praised while that what belongs to „the others”, i. e. neighbours, carries the burden of a negative characteristic. This is the source of assorted national stereotypes, myths and prejudice which, similar to a crooked mirror, provide a false reflection of historical reality

National stereotypes, myths and prejudices are a vital part of public opinion and play the role of objectively acting factors in the development of the historical process. Every nation cherishes its own vision of itself and „the other”, every nation possesses its own way of elevating itself, depicts itself as great and operates with maximalistic claims, in this way constantly contrasting particular nations. The final result of these factors are conflict-prone situations and civil wars. The creation of small, hermetic national states, located in close proximity and engaged in conflicts.

The author concludes that the role played by national stereotypes in the growth of the historical process is to a much greater degree negative than positive.